Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 269 Poznań, czwartek dnia 17 czerwca 1937 Rok 32

Świadkowie w procesie Doboszyńskiego

Pytania i tezy prokuratora, kwestionowane przez obronę — Komendant pościgu o przebiegu wydarzeń

Kraków. (Tel. wł.). Doboszyński składał ogółem swe wyjaśnienia przeszło 12 godzin. Wypowiadał on swe słowa w formie ożywionej, używając gestykulacji. Pod koniec swych wyjaśnień Doboszyński był wyraźnie wyczerpany.

Zmęczenie dawało się zresztą wszystkim we znaki. Jedną z przerw musiał sąd zarządzić na skutek chwilowego zasłabnięcia członka ławy przysięgłych. W drugim dniu procesu rozprawa trwała blisko dwanaście godzin.

Po pytaniach kompletu sądzącego i przysięgłych w drugim dniu rozprawy z kolei rozpoczął długi szereg pytań prokurator. W pytaniach swoich prokurator cytował jako fakty okoliczności, których ani w sprawie nie ujawniono, ani też żadnymi świadkami nie poparto. Mówił więc o zajściach w Liszkach, mówił o towarzyszach Doboszyńskiego, mówił wreszcie o tym, że wydział społeczno-polityczny woj. krakowskiego starał się nakłonić wydawców tygodnika „Front Ludowy" do zmiany tytułu. W końcu prokurator zarzucił Doboszyńskiemu, że tłumaczenia jego oparte są na faktach urojonych albo dawno przebrzmiałych, czego najlepszym dowodem okoliczność, że wspomniane pismo „Front Ludowy" szereg miesięcy przed wyprawą myślenicką zmieniło swą nazwę na „Gazeta Chłopska".

Obrona wnosi o uchylenie pytań prokuratora

W trakcie pytań, zadawanych przez prokuratora, adw. Stypułkowski wnosi kolejno o uchylenie ich jako zawierających sformułowane tezy, podawane sądowi jako fakty, a nie poparte żadnym materiałem dowodowym. Sąd odnosi się krytycznie do kilku pytań prokuratora, żądając podania dowodów na ich poparcie.

Prokurator ofiarowuje m. i. dowód w postaci aktów śledztwa w sprawie o zajścia w Liszkach, co znów wywołuje sprzeciw obrońcy Stypułkowskiego.

Po przerwie, wynikłej skutkiem powstałych wątpliwości adw. Stypułkowski przedstawił dowód prawdy w postaci egzemplarza tygodnika „Front Ludowy" z końca lipca 1936 r. i w związku z tym ocenił krytycznie sposób przedstawianych przez prokuratora dowodów.

Inż. Doboszyński o swej pracy społecznej

Na pytania adw. Czerwińskiego inż. Doboszyński podaje szczegóły, odnoszące się do swej działalności w charakterze prezesa Bratniej Pomocy Stud. Pol. Politechniki w Gdańsku, prezesa korp. „Wisła" oraz wielokrotnego reprezentanta Polski na terenie międzynarodowych organizacyj akademickich.

Doboszyński wspomina także o swej działalności na terenie Akcji Katolickiej, czego ukoronowaniem była pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. W związku z tym wystąpiono z wnioskiem o wysłanie go do Berezy.

Z zeznań pierwszych świadków

O godz. 20 sąd przystąpił do badania pierwszych świadków. Śwd. Szechiński, komendant posterunku w Limanowej, nie wnosi do sprawy nic nowego.

Śwd. Pająk, przodownik posterunku policji w Radziszowie, powiada, że przed założeniem Stronnictwa Narodowego był spokój, nie było kradzieży, a jak powstało Stronnictwo, to zrodził się zamęt i na zjazdy przyjeżdżali włamywacze z workami i był rozruch, ludność nie płaciła podatków.

Zapytywany przez adw. Stypułkowskiego świadek wyjaśnił, że przez kradzież rozumiał... niepokój, przez włamywaczy jakiegoś osobnika o żydowskim nazwisku, który przyjechał z workiem na zebranie S. N. Nie zatrzymał go, gdyż jeszcze do swej roboty nie przystąpił. Za nawoływanie do niepłacenia podatków nikogo nie ścigał, gdyż sołtys, który mu o tym mówił, twierdził tylko, że kilku narodowców nie płaci podatków.

Na wszystkie kłopotliwe pytania odpowiadał, że „zapoda" to sołtys, którego nazwiska nie może sobie przypomnieć.

Z trzeciego dnia rozprawy

W trzecim dniu procesu przewodniczący na początku sprawdził obecność zawezwanych świadków, po czym jako pierwszy zaczął zeznawać komisarz Królikiewicz, komendant pościgu za uczestnikami wyprawy myślenickiej.

— 23 czerwca 1936 roku — mówi kom. Królikiewicz — na rozkaz wyjechałem do Myślenic. Na polecenie insp. Baumanna udałem się jako komendant oddziału pościgowego z 12 ludźmi w kierunku na Pcim — Poręby. Patrolując lasy usłyszałem kilka strzałów. Na polance w odległości około 2 km ode mnie zauważyłem osobników w cywilnych ubraniach, strzelających w kierunku na północ, tj. na Myślenice. Postanowiłem ich zaskoczyć od prawego skrzydła. Wykorzystałem warunki terenowe i podszedłem na odległość 150 m. Gdy zostałem ostrzeliwany, dałem rozkaz strzelania i posuwania się w kierunku skąd padały strzały. Gdy dotarliśmy do polanki, zarośniętej zbożem, kartoflami i koniczyną, bandy tam już nie było. W wyniku wszczętych poszukiwań znaleziono tylko w zbożu Władysława Wlazłę, obok którego na odległości ramienia leżał karabin i Antoniego Wątora. Obaj zeznali, że należą do oddziału Doboszyńskiego. W tym czasie nadszedł oddział przod. Polaka, który prowadził rannego Pałkę. Pałka miał rany.

Kto strzelał pierwszy?

Prok.: Stanowczo pan twierdzi, że pierwsze strzały padły od bandy?

Śwd.: Tak!

Adw. Stypułkowski: Pan twierdził, że słyszał strzały z odległości ok. 2 km, potem podsunął się pan pod strzelających. Jak pan mógł wiedzieć, że te pierwsze zasłyszane strzały pochodziły od zauważonej przez pana w lesie grupy?

Śwd.: Mówiłem już o tym raz, to jest jasne.

Adw. Stypułkowski: Ale to dla nas nie jest jasne.

Śwd.: Słyszałem strzały, ale skąd one pochodziły, tego nie wiem. Czy od oddziału Doboszyńskiego, czy skąd inąd.

Adw. Stypułkowski: Ile strzałów oddano?

Śwd.: Kilka strzałów.

Adw. St.: A ile salw?

Śwd.: Kilkanaście strzałów.

Adw. St.: Ale strzały i salwy to nie wszystko jedno.

Śwd.: To trudno powiedzieć. Oddział Doboszyńskiego był znakomicie zamaskowany.

Adw. St.: Pan mówi, że byli zamaskowani, to jak pan mógł taki fakt zaobserwować?

Przew.: Czy to była walka ruchoma czy pozycyjna?

Śwd.: Ruchoma.

Rekonstrukcja przebiegu walki na mapie

Inż. Doboszyński: Proszę Wysoki Sąd o pozwolenie przyjrzenia się mapie terenu. O ile sobie przypominam, jest tam zanotowana cyfra policjantów, którzy brali udział w pościgu. Przy tym wydaje mi się, że p. komisarz inaczej przedstawił moment obejścia oddziału.

Doboszyński z mapą w ręku omawia sytuację terenową i wskazuje, że obejście nastąpiło — jak wskazuje zaznaczenie, uczynione przez policję — od strony lewej.

Do mapy podchodzi także komisarz Królikiewicz. Okazuje się, że zaznaczenie zostało na mapie mylnie uczynione.

Adw. St.: Jakie były straty pańskiego oddziału?

Śwd.: Nie było żadnych. Ja postarałem się, żeby nie było.

Adw. St.: Pan zeznał, że ranny Pałka mówił, iż opowiadał panu jak pod przysięgą. Dlaczego pan nie mówił o tym w śledztwie? Czy uważał pan to za mało ważną okoliczność?

Śwd.: Zapomniałem o tym.

Adw. St.: A dziś po roku pan sobie przypomniał?

Świadek nie odpowiada.

Apl. Jaworski: Czy po zakończeniu akcji złożył pan raport o swej działalności?

Śwd.: Tak, ustny.

Apl. J.: Czy w tym raporcie podał pan dokładnie, ile amunicji zużyto?

Śwd.: Tak, podałem dokładnie.

Apl. J.: Gdzie znajduje się ten raport?

Świadek zasłania się tajemnicą służbową.

Apl. J.: Czy wśród znalezionych na polance przedmiotów był młotek?

Śwd.: Znaleziono młotek, siekierę, karabin z 5 nabojami, rewolwer, 2 do 3 granatów ręcznych, flaszkę z jodyną, dwa bagnety, worek z żywnością, łuski wystrzelone i worek z amunicją.

Apl. J.: Pan był na zebraniu w Borku Fałęckim. Czy policja rozpraszała tłum?

Śwd.: Policja nie natrafiała na wrogi opór. Śpiewano jedynie pieśni i wznoszono okrzyki antyżydowskie.

Jak to było na polanie

Doboszyński: — Strzały świstały koło pana, gdy pan stał w odległości 100 do 150 kroków. Równocześnie z drugiej strony był oddział Pollaka. Z jakiej odległości i po ilu minutach widział pan ten oddział?

Śwd.: Była tam cała wojna, gdy znalazłem się na tej pięknej polanie.

Dob.: Wówczas w terenie był pewnego rodzaju przekładaniec: tyraliera komisarza Królikiewicza najpierw, dalej w odległości 100 do 150 metrów rozłożeni byli moi ludzie, a następnie oddział przodownika Pollaka. Ja byłem z tyłu na polanie z patrolem. Gdy oddział kom. Królikiewicza dał salwę, to wówczas oddział Pollaka wdał się w walkę, a zatem strzały, które pan słyszał, mogły rów-

Niebezpieczne dygnitarstwo

— Towarzyszu Żółteńko! Za nader pożyteczną działalność dla sowieckiej republiki mianuję was marszałkiem!

—Za dużo łaski, towarzyszu dyktatorze, wynagrodzi mnie dostatecznie paszport zagraniczny!

nież pochodzić od oddziału przod. Pollaka!

Świd.: Ludzie moi zbliżali się i gdy usłyszeli strzały, rozpoczęli strzelaninę. Czy rozpoczął przod. Pollak, tego nie wiem.

Dob.: Pan komisarz nie wie, ja natomiast wiem, że oddział przod. Pollaka wówczas strzelał.

Świd.: Nie jest to tak dokładne, bo ja podchodziłem z flanki, a nie wprost na Pollaka.

Dob.: Ja obszedłem całe pobojowisko i usłyszałem strzały, padające od policjantów na prawe skrzydło mego oddziału.

Przysięgły ppłk Bolesław Zubrzycki: Czy pan odniósł wrażenie, że ogień oddziału Doboszyńskiego był kierowany jednolicie?

Świd.: Komendy nie słyszałem.

Zeznania kom. Kudziela

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania kom. Kudziela, kierownika wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim.

padu. Na podstawie dochodzeń u-

— Na podstawie dochodzeń ukształtował się taki obraz wyprawy. Na zebraniu kierowników w dniu 6 czerwca w Krakowie w Szarej Kamienicy Doboszyński wydał rozkaz stworzenia drużyn ochronnych. Jak mówił osk. Knotek, przeciw żydo-komunie. Dnia 16 czerwca zarządzona została odprawa kierowników placówek i drużyn ochronnych. Na tej odprawie przeprowadzono selekcję członków. Mniej odważnych skreślono z listy. W okresie od 11 do 19 czerwca urządził Doboszyński szereg alarmów. Podczas jednego z takich alarmów — wedle Knotka — Doboszyński powiedział, że członkowie drużyny muszą być odważni, bo może dojść do walki i mogą paść trupy. Na 23 czerwca została wyznaczona zbiórka w Chorowicach. Alarmy przeprowadzano przy pomocy kartek, których jedną część otrzymywał członek drużyny, który miał obowiązek stawić się na zbiórkę na zlecenie tego, który przedstawi mu drugą część kartki. Ludzie uzbrojeni byli w laski, a niektórzy w rewolwery.

Dalsze zeznania dotyczą przebiegu wyprawy.

Prokurator: Czy pan wie, jak prowadzono akcję komunistyczną na terenie i od kiedy?

Świadek: Od 1934 roku. W 1934 roku silna była organizacja komunistyczna w Libertowie. W Skawinie, ośrodku robotniczym, nie było komuny. W Rybnej również nie było.

Prok.: Doboszyński mówił o istnieniu tam wpływów komunistycznych.

Świadek: W Rabce w tym czasie zorganizowany był związek zawodowy robotników budowlanych. W 1935 r. były ze strony komunistów usiłowania zorganizowania miejscowych robotników. Do zorganizowania robotników pod sztandarem komunistycznym nie doszło, ponieważ aresztowałem organizatorów.

Prok.: Jak się odbywało dyktowanie do protokółu, a w szczególności jaka była rola protokulantki Mazurkiewiczówny?

Świd.: Mazurkiewiczówna pisała, ja dyktowałem. Mówiłem przesłuchiwanym, że jeśli nie godzą się na jaki ustęp, to mają prawo zaproponowania innej redakcji.

Adw. Stypułkowski: W sprawie akcji komunistycznej czy zawsze był pan takiego zdania? Na poprzedniej rozprawie, a mianowicie towarzyszy Doboszyńskiego, zeznał pan, że w 1936 r. występowały na tym terenie silne wpływy komunistyczne. Odnoszę wrażenie, jakoby poprzedni proces był próbą generalną do obecnego. Tak zasadniczym zmianom uległy zeznania.

Przew.: Czy świadka oświadczenie w sprawie Libertowa odnosi się do 1934 roku?

Świd.: Tak.

Adw. Stypułkowski: Że w tym Libertowie w 1934 r. występowały wpływy komunistyczne. Gdzie jeszcze one się ujawniły?

Świd.: Gdzieindziej nie zaobserwowałem wpływów komunistycznych. Były tylko próby w Borku Fałęckim, w Wieliczce i w Prokocimie.

Adw. St.: — Mówił pan, że przesłuchiwania prowadzone były prawie publicznie. Co to znaczy?

Świadek: — Przesłuchiwania dokonywane były w starostwie. W poczekalni było pełno ludzi.

Adw. St.: — Jeśli nie było przymusu w śledztwie, to dlaczego na poprzedniej rozprawie przesłuchiwani byli świadkowie oskarżenia na okoliczność, że nie stosowano presji?

Świadek: — Nie wiem. Mogę tylko użyć analogii. Będąc przed tym na Wileńszczyźnie przekonałem się, iż była wydana instrukcja dla członków partii komunistycznej, aby w razie ujęcia skarżyli się przed sądem, że ich bito.

Adw. St.: — A czy w Stronnictwie Narodowym była taka instrukcja?

Świadek: — Nie.

Adw. Pozowski: Kiedy w 1936 r., jak pan mówi, socjaliści odwrócili się od komuny, to kto zrobił wypadki marcowe w Krakowie?

Świadek: Nie można powiedzieć, że zrobili je komuniści. Wykorzystali wówczas warunki istniejące.

Adw. P.: Gdzie się komuniści skoncentrowali w Krakowie?

Świadek: Na przedmieściach. M. in. w okolicach Kaźmierza.

Adw. P.: A Kaźmierz był narodowy, czy komunistyczny! (Kaźmierz jest to jedna z dzielnic żydowskich Krakowa — red.).

Świadek: Przypuszczam, że nie był narodowy.

Apl. J.: W związku z zenaniami kom. Kudziela wnoszę o dopuszczenie w charakterze świadka kom. Królikiewicza, Zygmunta Malagę, Mariana Wąchałę oraz zapiski ze szpitala więziennego co do Wątora.

Przew.: Proszę o uzasadnienie wniosku.

Apl. J.: Wnoszę o powołanie komisarza Królikiewicza na okoliczność, że Wąchała nie był pobity w momencie ujęcia w Porębie. Wąchałę na okoliczność, że kom. Kudziel wymyślał mu w czasie śledztwa i że słyszał, jak oskarżony Malada wołał: „Jezus Maria! Rany Boskie!"

We wczorajszym sprawozdaniu z zeznań inż. Doboszyńskiego wypadł ustęp następujący:

W tym czasie dla mnie przełomowym odbył się zjazd „Zarzewia". Jest to organizacja „sanacyjna", jednak o bardziej narodowym obliczu. Zjazd „Zarzewia", któremu patronował min. Ulrych i wiceminister Schaetzel, powziął szereg uchwał bardzo znamiennych, a za mowy, jakie tam wygłoszono, każdy narodowiec, być może, powędrowałby do Berezy. A była to właśnie partia „sanacyjna".

Na drugi dzień „IKC" zamieścił artykuł, który był skrótem referatu wygłoszonego na zjeździe „zarzewiaków" p. t. „Zgubiliśmy naród". Artykuł ten wywarł na mnie wstrząsające wrażenie. Jakto, zapytałem siebie, po 18-tu latach niepodległości zgubiliśmy naród?

Tu Doboszyński odwraca się do ławy przysięgłych i mówi coraz bardziej podniesionym tonem: Zgubiliśmy naród, po dziesięciu latach rządów! Czyich rządów? Piłsudczyków! Myśmy wiedzieli, że zgubiono naród, ale nie przypuszczaliśmy, że tamci dostrzegli, że zgubili naród. Do was, panowie przysięgli, zwracam się teraz, gdy będziecie decydowali o moim losie, nie zapomnijcie o tym, że w chwili przełomowej dla mnie dowiedziałem się, że zgubiono naród.

Debata „żydowska" w Sejmie

Przy sposobności obrad nad ustawą o Funduszu Kultury Nar. i ustawą akademicką

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym przyjęto poprawkę Senatu do ustawy o likwidacji mienia opuszczonego. Żywszą dyskusję wywołała poprawka Senatu do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej. Senat postanowił skreślić ustęp, zalecający uwzględnienie potrzeb innych narodowości, wchodzących w skład państwa polskiego. Referentka pos. Pełczyńska domagała się odrzucenia tej poprawki.

W dyskusji poseł gen. Żeligowski zgodził się na uwzględnienie potrzeb narodowości słowiańskiej, ale był przeciwny popieraniu z Funduszu potrzeb kulturalnych narodowości żydowskiej, Żydzi bowiem jako żywioł, wrogi wobec państwa polskiego, powinni opuścić Polskę.

W głosowaniu Sejm przyjął poprawkę Senatu.

Obszerna dyskusja wynikła w sprawie zmian w ustawie akademickiej. Referent p. Drozd-Gierymski stwierdził, że ustawa nie zdała egzaminu życiowego. Trzeba zmienić rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich, o opłatach studenckich i o udzielaniu pomocy studentom.

Min. Świętosławski wyraził zadowolenie, że na wszechnicach zapanowało uspokojenie i wyraził przekonanie, że „akcja marsz. Śmigłego-Rydza osiągnie rezultaty".

Poseł Tarnowski zgłosił poprawkę, aby nadzór nad stowarzyszeniami oddać wyłącznie władzom akademickim, oraz rezolucję wzywającą rząd do wydania nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich.

Ks. Lubelski zgłosił poprawkę o rozszerzenie rad wydziałowych.

Poseł Hoffmann stwierdził, że rolnicy, stanowiący w Polsce 63 procent ludności, na wyższych uczelniach stanowią 9,8 procent; handel i przemysł stanowiący 26,22 proc. ludności, daje 14 procent studentów, a urzędnicy, stanowiący 6,8 procent, dają 64 procent studentów.

Poseł Bakon wystąpił przeciwko noweli i domagał się oddania opieki nad młodzieżą instytucjom profesorskim.

Poseł Rubinstein mówił, że w dyskusji tej chodzi o Żydów.

Poseł Bakon: Ale w Brześciu nie ma uniwersytetu!

Poseł Rubinstein: Generał Żeligowski jako wojskowy wie, że najlepszą defensywą jest ofensywa, ale metoda ta w granicach państwa jest niebezpieczną, zwłaszcza jeżeli się mówi o zjednoczeniu społeczeństwa.

Poseł Marchlewski: Społeczeństwa chrześcijańskiego!

Poseł Rubinstein: Życzę powodzenia w zjednoczeniu i cementowaniu społeczeństwa polskiego. Ale w interesie państwa leży, aby zjednoczenie ogarnęło nas wszystkich, którzy tu żyjemy i zostaniemy.

Głosy: Zobaczymy, zobaczymy.

Poseł Rubinstein żali się jeszcze, że organizacje studentów żydowskich nie otrzymują pomocy np. koło medyków.

Głos: Za dużo jest lekarzy-Żydów.

Poseł Sommerstein: W Polsce jest za mało lekarzy.

Głosy: Ale Żydów za dużo.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w brzmieniu komisji i odrzucono wszystkie poprawki.

Na koniec przyjęto projekt ustawy o P. A. L. z tym, że poleca się zarządowi opracowanie odpowiednich ram dla P. A. L. (w.)

Interpelacja w sprawie udzielenia lokalu państwowego na zjazd lóż masońskich

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Dudziński zgłosił interpelację w sprawie należenia funkcjonariuszów państwowych do nielegalnych organizacyj, mających centrale poza granicą państwa i udzielających gmachów państwowych na zebrania takich organizacyj. Według doniesień dwutygodnika „Revue Internationale des Sociétés Secrètes" odbyło się 9 grudnia 1936 r. zebranie reprezentantów loży masońskiej obrządku szkockiego w Warszawie. Zebranie miało się odbyć w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Interpelant zwraca się do premiera z zapytaniem: 1) czy wiadomości te odpowiadają prawdzie, 2) czy prawdą jest, że poszczególne osoby, znajdujące się na etacie państwowym, należą do organizacyj nielegalnych, mających swoje centrale poza granicami Rzeczypospolitej, 3) co premier zamierza uczynić, ażeby uniemożliwić funkcjonariuszom państwowym należenie do takich organizacyj, 4) czy premier zamierza wyciągnąć konsekwencje z udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa i dyrektora Lasów Państwowych lokalu w gmachu państwowym na zebrania nielegalnej organizacji. (w.)

Sprawy emigracyjno-kolonialne

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie konstytucyjne parlamentarnego koła emigracyjno-kolonialnego. Utworzono cztery sekcje: emigracji osiedleńczej, sezonowej, żydowskiej oraz sekcję surowcową. Poseł Hutten-Czapski wygłosił obszerne przemówienie o ważności zagadnienia kolonialnego dla Polski. (w.)

Z CHWILI

(m) Gdyby ktoś chciał znaleźć jakiś wspólny mianownik dla prac izb ustawodawczych podczas obecnej sesji nadzwyczajnej, musiałby zwrócić uwagę na szczególniejszą skłonność do posługiwania się — rzeczoznawcami.

Komisja skarbowa Senatu przedwcześnie, bo przed wpłynięciem ze Sejmu projektu ustawy o finansach komunalnych, i niepotrzebnie, bo Sejm projekt odrzucił, więc Senat w ogóle nie mógł go rozpatrywać, powołała do tej sprawy rzeczoznawców, którzy przez cały dzień wykładali swoje opinie.

Co to byli za rzeczoznawcy? Wszyscy poza jednym p. Matuszewskim przedstawiciele stron zainteresowanych. P. Starzyński, przewodniczący Związku Miast, reprezentował stronę chcącą brać nowe podatki, a delegaci samorządu gospodarczego i zrzeszeń zawodowych stronę, nie chcącą tych podatków płacić. W każdym razie nie byli to znawcy zagadnienia skarbowości w ogóle, a finansów komunalnych w szczególności. Stanowisko grup i związków, których ci panowie są z obowiązku rzecznikami, było znane doskonale jeszcze przed posiedzeniem komisji senackiej. Więc po co marnowano czas?

Do ustawy, zmieniającej statut Polskiej Akademii Literatury, zaprosiła sejmowa komisja oświatowa jako rzeczoznawcę prezesa tej instytucji sen. Sieroszewskiego. Jeżeli już posłowie nie mogli sami zdecydować, czy należy powiększać ilość „nieśmiertelnych", czy nie, mogli się poradzić wybitnych przedstawicieli literatury, ale z poza PAL-u. P. Sieroszewski był, jak wiadomo, inicjatorem projektu rządowego, a zatem był zainteresowany w jego uchwaleniu, więc znowu nie był to obiektywny rzeczoznawca. I ten projekt upadł.

Podczas sesji, choć nie w jej ramach, odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów. I tutaj — wbrew dotychczasowym zwyczajom — zaproszono rzeczoznawców. A poco? Zdaje się, że minister skarbu Kwiatkowski nie jest zachwycony tym pomysłem senatorów (przewodniczącym komisji kontroli długów jest przeciwnik polityki gospodarczej min. Kwiatkowskiego sen. Ewert).

Nie wiadomo, jak się ta rozgrywka skończy. Przeciągnie się ona poza sesję, bo komisja kontroli długów działa niezależnie od obrad parlamentu. Należy w każdym razie podkreślić, że i tutaj dobór rzeczoznawców ma charakter raczej rozgrywki politycznej, niż uzasadnienia rzeczowego.

*

Ogólny sens tej szczególniejszej w obecnej sesji pochopności do posługiwania się rzeczoznawcami jest taki, że parlament chce robić małe trudności rządowi, ale, unikając walki otwartej i na serio, woli wysuwać na front odpowiednio dobrane osoby z poza grona posłów i senatorów. Jeśli opinia wypadnie ujemnie, to łatwo wtedy umyć ręce i powiedzieć: to nie my, to rzeczoznawcy...

Może to i wygodna taktyka. Ale jest ona równocześnie świadectwem ubóstwa obecnego parlamentu, który był wybierany rzekomo pod kątem rzeczowości, a zatem powinien mieć w swym gronie rzeczoznawców ze wszystkich dziedzin życia publicznego.

I ostatnia uwaga: owymi rzeczoznawcami z poza parlamentu operują szczególnie jego twórcy, którzy przez to stają się autorami świadectwa ubóstwa.

*

Rada naczelna Związku Miast wyraziła uznanie i podziękowanie dla prezesa Związku, komisarycznego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego (jak wiadomo — kierownika „sektoru" miejskiego „Ozonu").

Uznanie to i podziękowanie żydowsko-„sanacyjnej" rady naczelnej dla obrońcy interesów żydowskich na niedawnym zjeździe Związku Miast jest — trzeba to przyznać obiektywnie — rzeczowo uzasadnione.

Czerwiec
17
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniow.: 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72: Rynek Jeż. 77-08: Klinika przy Polnej 74-02: Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82: Plac Świętokrz 49-80: Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35: Rynek Wildecki 66-35 W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynka 07. Centr. międzym. 00. nform. tel. 09. Biuro napr. 08.

Czwartek — Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Adolfa b., Marcjana Marka i Marcelego
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Drogomyśla Długosława
Słońca: wschód 3.29, zachód 20.17
Długość dnia 16 godzin 48 minut
Księżyca: wschód 13.57, zachód 24.14
Faza: 7 dzień przed pełnią

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisławy z Dulinów Perzyńskiej o godz. 17 z kaplicy cment. na Górczynie. — Śp. Wacława Słowickiego o godz. 17,30 z kaplicy szpit. wojskowego, Wały Jana III. — Śp. Jenny Marii Lipińskiej o godz. 17,45 z kaplicy cment. na Jeżycach. — Śp. Tomasza Jarysza o godz. 18 z kaplicy cment. na Jeżycach.

TEATRY:

Adria: Dziś — „Niech żyje Lombard!"

Komunikat meteorologiczny

Aktywne powietrze polarno-morskie w swej wędrówce na wschód spowodowało w zachodniej połowie Polski wzrost zachmurzenia, a w strefie granicznej deszcze i burze. W pozostałej połowie kraju było na ogół pogodnie, z niebem pokrytym przez chmury piętra najwyższego. — Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 st. w Katowicach, 18 st. w Zakopanem, 19 st. w Krakowie, 21 st. w Gdyni i Poznaniu, 22 st. w Wilnie, 25 st. we Lwowie i 26 st. w Warszawie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 17 bm.: Po przejściu burz i przelotnych deszczów — pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z Uniwersytetu Pozn.

Wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego wybrał swym dziekanem na rok akademicki 1937-38 prof. dra Stefana Dąbrowskiego.

Nowy zarząd główny Zw. Zaw. Literatów Polskich

Warszawa. (PAT.) Zarząd główny Związku Zawodowego Literatów Polskich ukonstytuował się w sposób następujący: prezes Ferdynand Goetel, wiceprezesi Ostap Ortwin (Lwów) i Jan Parandowski, sekretarz gen. Edward Kozikowski, skarbnik — Julian Wołoszynowski, członkowie: Herminia Naglerowa, Maria Morstin-Górska (Kraków), Józef Jedlicz (Lwów), Józef Aleksander Gałuszka (Kraków), Antoni Kawczyński (Poznań), Zenon Kosidowski (Poznań), Tadeusz Łopalewski (Wilno).

Nagrody P. A. U.

Kraków. (PAT). Polska Akademia Umiejętności przyznała dwie nagrody: Nagrodę z fund. im. Probusa Barczewskiego w wysokości 500 zł za najlepszą pracę historyczną wydaną w r. 1936, otrzymał prof. dr Fryderyk Papée za dzieło pt. „Jan Olbracht". Nagrodę z funduszu naukowego im. Władysława J. Fedorowicza w wysokości zł 10.000 otrzymał prof. dr Henryk Hoyer za swoją działalność związaną z nauką i nauczaniem w zakresie rolnictwa.

„Stara gwardia" Hitlera w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Wczoraj rano przybyła do Gdańska (jak już donosiliśmy — red.) grupa około 500 członków tzw. „starej gwardii", tj. starych działaczy narodowo - socjalistycznych z przywódcą niemieckiego frontu pracy dr Ley'em na czele. Po południu przybył do Gdańska w związku z tą wycieczką szef sztabu szturmówek narodowo - socjalistycznych Lutze.

Gości z Niemiec powitał przywódca partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku Forster, który, charakteryzując sytuację polityczną w Wolnym Mieście, zapewniał, że partie opozycyjne nie będą zlikwidowane w Gdańsku siłą, lecz rozwiążą się pod wpływem ideologii narodowo - socjalistycznej. Forster wspomniał następnie, że goście z Niemiec będą mogli oglądać z morza Gdynię, która w ciągu krótkiego czasu z małej wioski rybackiej rozrosła się do rozmiarów stutysiącznego miasta. (Sądzimy, że przemówienie Forstera zawierało też... mniej miłe szczegóły. — Red.).

Wieczorem wycieczka podejmowana była przez miasto Sopot.

Na tropie zbrodniarza

Echa podwójnego mordu na ulicy Mickiewicza 29

Sprawa potwornej zbrodni, której ofiarami padły wczoraj Augusta Oertel i Marta Figlarz, jest przedmiotem wytężonego śledztwa. W mieszkaniu Jakuba Czarnikaua, ponurym miejscu tej zbrodni, poddano skrupulatnemu badaniu wszelkie sprzęty i skrytki, celem ustalenia choćby najdrobniejszych szczegółów, mogących mieć znaczenie dla dochodzeń śledczych.

Sprawa nie przestaje też jeszcze emocjonować swą grozą mieszkańców miasta. Mimo przewiezienia zwłok pomordowanych ofiar do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie w dniu dzisiejszym dokonana ma być sekcja zwłok przez komisję sądowo-lekarską, przystają przed miejscem zbrodni co pewien czas gromadki przechodniów.

Zawiadomiono o zbrodni będącego w podróży do Czechosłowacji Jakuba Czarnikaua. Powrót jego spodziewany jest w najbliższym czasie. Po jego powrocie będzie możliwe ustalenie ważnych szczegółów, m. in. dotyczących sprawy rabunku.

Wysiłek całego aparatu śledczego nastawiony jest oczywiście na wykrycie i ujęcie zbrodniarza. Wiadomo o nim, że po dokonaniu zbrodni, prawdopodobnie około godz. 3 w nocy na wtorek, zatrzymał się jeszcze w mieszkaniu dłuższy czas. Zarządzno natychmiast telegraficzny pościg, podany wszystkim posterunkom policyjnym.

W dniu wczorajszym przesłuchano licznych świadków. Wśród nich były też osoby, które usiłowały wejść do mieszkania Czarnikaua po wykryciu zbrodni, jednak już nie uzyskały tam wstępu, jak i bezpośredni świadkowie strasznego odkrycia.

Należy mieć nadzieję, że zgromadzone materiały dowodowe i poszlaki przyczynią się do rychłego ujawnienia zbrodniarza, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był dokładnie obeznany ze zwyczajami domu i swych ofiar. (kl.)

Demonstracyjna głodówka bezrobotnych

Gdynia. (Tel. wł.) Gmach Biura Pośrednictwa Pracy w Gdyni „okupuje" od przeszło dwóch dni około 450 robotników i robotnic. Bezrobotni zajmują miejsca w korytarzach i przedpokojach i rozpoczęli demonstracyjną głodówkę. Domagają się oni pracy. Do obozowiska bezrobotnych musiano przywołać kilka razy karetkę pogotowia ratunkowego, które zabrało do szpitala już przeszło 10 osób wycieńczonych głodem.

Władze miejskie w porozumieniu z przybyłym do Gdyni przedstawicielem Funduszu Pracy usiłowały robotników skłonić do zaprzestania demonstracyjnej głodówki. Przyrzeczono dostarczyć żywności dla bezrobotnych i ich rodzin. Mimo tych starań jednak bezrobotni nadal głodują.

Demonstracja bezrobotnych wywołała w Gdyni współczucie u ogółu mieszkańców. Jest ona następstwem zbyt wielkiego napływu sił roboczych do Gdyni, które na miejscu nie mogą znaleźć pracy nawet w wypadku uruchomienia wszystkich robót publicznych i pełnego wykorzystania warsztatów pracy. (p.)

Kinoteatr „SŁOŃCE" Kinoteatr
Dziś w czwartek po raz ostatni!
Głośny film Ryszarda Bolesławskiego
Teodora robi karierę
Irena Dunne - Melvyn Douglas

„Wojna" kurdyjsko-arabska

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi, że niedaleko od granicy turecko-syryjskiej w pobliżu Mardin Urfa doszło do poważniejszych starć między szczepami kurdyjskimi i arabskimi. Władze tureckie zachowują w tej sprawie całkowite milczenie. Na miejsce rozruchów skierowane zostały silne oddziały wojskowe celem energicznego tłumienia zamieszek. Zbuntowane szczepy strąciły podobno 2 samoloty wojskowe. Jak się zdaje, podróż prezydenta Atatürka pozostaje w związku z zarządzeniami, jakie mają być wydane celem zapobieżenia zamieszkom.

Prezydent wyjechał do Wisły

Warszawa. (PAT). Prezydent R. P. wyjechał wczoraj wieczorem do Wisły.

Urodziny królewicza bułgarskiego

Sofia. (PAT). Urzędowo donoszą, że wczoraj rano królowa bułgarska powiła potomka płci męskiej — następcę tronu bułgarskiego. Już o g. 6 rano do pałacu królewskiego wezwani zostali premier Kiossoiwanow i min. sprawiedliwości Ognianow celem potwierdzenia faktu urodzin i sporządzenia aktu. O godz. 9 rozległ się huk 101 strzałów armatnich, oznajmiających urodziny księcia następcy tronu. Na wszystkich świątyniach w Sofii uderzono w dzwony. Ulice stolicy zapełniły się tłumami publiczności, która podążała w kierunku pałacu, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć króla, królowej i następcy tronu. Manifestująca ludność skierowała się następnie ku katedrze Aleksandra Newskiego, gdzie odprawiono uroczyste „Te Deum".

Sofia. (Tel. wł.). Ogłoszono orędzie królewskie, kontrasygnowane przez wszystkich członków rządu, o narodzinach następcy tronu, któremu nadano imię Symeona i tytuł księcia Tirnovo.

Dzień pieśni polskiej we Francji

Lille. (PAT). Z okazji piętnastolecia Związku Polskich Towarzystw we Francji odbył się w Lille w niedzielę „Dzień pieśni polskiej" przy udziale 900 śpiewaków i 30 chórów polskich, głównie z zagłębia górniczego północnej Francji.

Po nabożeństwie i pochodzie przez ulice miasta oraz po złożeniu wieńców przed pomnikiem marszałka Focha, w gmachu opery miejskiej rozpoczął się wielki festival pieśni i tańca polskiego, pod protektoratem ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza.

Festival rozpoczął się odśpiewaniem hymnów narodowych polskiego i francuskiego przez zespół 900 śpiewaków. W przemówieniach okolicznościowych podkreślano znaczenie manifestacji artystycznej polskiego wychodźtwa we Francji. Starannie opracowane pokazy polskich pieśni i tańców ludowych spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i prasy.

Skazanie komunistów rusko-żydowskich

Przemyśl. (PAT). W Sądzie Okręgowym w Przemyślu zakończył się wczoraj proces 16 działaczy Kom. Partii Zach. Ukrainy. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uznający wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni stanu z art. 97 k. k., wobec czego sąd ogłosił wyrok skazujący Moszka Baucha i Iwana Romana na karę po 15 lat więzienia, Syme Bergera, R. Dreifingera i Miriam Poldemira po 13 lat więzienia, dra Maksymiliana Rosenblatta i Hadasse Lichtbacha po 12 lat więzienia, zaś dalszych 9 oskarżonych na kary od 8 do 2 lat więzienia.

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora
ANTONI ST. HOFFMANN

95)

— A ta druga?

— Panna Hilda Lindquist przybyła tu o dziesiątej wieczorem. Była odosobniona w innej części miasta. Niech się pan lepiej ograniczy wyłącznie do tego, co się stało przed wpół do szóstą w dniu wczorajszym. Czy wolno mi coś zaproponować? Niech pan poprosi pannę Fox, aby opowiedziała panom tę samą historię, jaką mnie opowiedziała wczoraj o tej właśnie porze, w obecności panny Lindquist i Mike Walsha.

— Ale... No, dobrze! — Cramer spojrzał na Klarę Fox. — Proszę, niech pani mówi.

Opowiedziała wszystko. Naprzód była nieco zdenerwowana i niespokojna, i obserwowałem, że ile razy potknęła się nieco w swoim opowiadaniu, spoglądała na Wolfa. Siedział oparty w swoim fotelu, ogromny, bez ruchu, z rękoma założonymi na brzuchu i oczyma, zwężonymi do szparki. Tamci nie przerywali jej prawie wcale. Przeczytała też ów list, pozostawiony jej matce przez ojca, i gdy potem Cramer wyciągnął rękę po pismo, znów spojrzała szybko na Wolfa. Dopiero, gdy skinął głową, oddała pismo inspektorowi. Potem ciągnęła dalej, podając nawet więcej jeszcze szczegółów, niż nam opowiedziała. Wspomniała o pierwszych listach, jakie wymieniła z Harlanem Scovilem, i o pierwszym spotkaniu z Mike Walshem.

Doszła do chwili, gdy Mike Walsh przed dwoma tygodniami rozpoznał Georges Rowleya w markizie of Clivers, w chwili, gdy ten wychodził z hotelu Portland. Teraz już nie dali jej spokoju: Cramer pytał o to i owo, a więcej jeszcze Hombert i Skinner, szczególnie Skinner. Usiłował zadawać chytre pytania, więc oczywiście zaraz było jasne, o co mu chodzi. Zastawiał na nią pułapki, pytając na przykład, gdzie matka przechowywała list od ojca skoro mogła go nagle pokazać jej przy śmierci. Chciał widocznie zademonstrować swoją przebiegłość, więc pytał spokojnie i uprzejmie o jedno, potem skoczył daleko naprzód do innej kwestii, aby niespodzianie powrócić do czegoś, co już się zdawało, że załatwione. Klara Fox była już zupełnie opanowana. Przypomniałem sobie, jak poprzedniego dnia podczas gwałtownej sceny stała obok biurka Perryego, spokojna i chłodna jak posąg marmurowy. Opowiadała bez zamieszania, ale po kilkunastu pytaniach na ten temat Wolf nagle ruszył się, otwarł oczy, pokiwał palcem na prokuratora i rzekł:

— Panie Skinner, niech pan pozwoli! Traci pan czas na próżno. Sprawa fałszywego obwinienia o kradzież istotnie jest ściśle powiązana z główną sprawą, ale ma pan bardzo mało szans, żeby odkryć, dlaczego tak jest. W każdym razie droga, po której pan kroczy od początku, jest absurdalna.

— Dziękuję, — odrzekł Skinner suchym tonem, — ale skoro, jak pan mówi, jedno jest związane z drugim, to czemu to ma być absurdalne?

— Dlatego, — odrzekł Wolf, — że chodzi pan ciągle w kółko. Wmawia pan w siebie ,że jako narzędzie sprawiedliwości musi pan doszukiwać się w każdym bliźnim jakiejś winy. Jest to nie tylko niebezpieczny nonsens, ale w pańskim wypadku nawet wręcz sprzeczne z pańskim prawdziwym interesem. Poco tyle znakomitych osób, — Wolf ruchem ręki wskazał wszystkich obecnych, — zebrało się dziś w moim domu? Dlatego, że zagubiono trzydzieści tysięcy dolarów i zabito dwóch ludzi? Nic podobnego! Oto dlatego, że wmieszany został lord Clivers w nieprzyjemną sprawę, że dotarło to do wiadomości publicznej i że panowie wszyscy jesteście w najwyższym stopniu zaambarasowani. Stracił pan pół godziny czasu na to, aby złapać pannę Fox w potrzasku i dowieść, że zarówno ona jak i Hilda Lindquist i Mike Walsh knuli coś przeciwko Cliversowi. Posunął się pan nawet tak dalece, że podał pan w wątpliwość, czy list, napisany rzekomo przez ojca panny Fox przed siedemnastu laty, jest prawdziwy, albo czy raczej nie jest jej wymysłem. Możliwe, że pan sam nie wie, w jakim pan znalazł się położeniu?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Baskowie walczą nieustępliwie

Od poniedziałku powstańcy i legioniści włoscy posunęli się tylko nieznacznie

Paryż. (PAT). Havas donosi z Bilbao: Wojska baskijskie stawiają zaciekły opór na urwistych zboczach Santo Domingo i Archanda. Baskowie okopali się i natarcie powstańców jest dość utrudnione na skutek licznych tzw. „martwych pól" (przestrzeń niedosięgalna dla ognia z powodu uskoków terenowych).

Ze szczytu Santo Domingo widać starą dzielnicę Bilbao oraz uniwersytet handlowy. Ulice Bilbao opustoszały, ruchu prawie nie ma.

Najbliższe oddziały powstańców znajdują się w odległości 1800 m od Bilbao. Stanowiska powstańcze znajdowały się we wtorek wieczorem w tym samym miejscu co w poniedziałek z wyjątkiem kilku punktów zdobytych przez powstańców w kierunku Archandu. We wtorek wieczorem miejscowości Begona i Duesto znajdowały się jeszcze w rękach Basków.

Samoloty powstańcze bombardowały urwiste zbocza górskie na zachód od Bilbao. U stóp tych gór przechodzi szosa Bilbao — Santander, na której ruch jest wielce ożywiony.

Po zajęciu m. Plencia legioniści włoscy posuwają się w kierunku Rio Nervion. Baskowie w tej stronie nie stawiają żadnego oporu.

San Sebastian. (PAT). Oddziały powstańcze kontynuowały wczoraj natarcie na całym froncie Bilbao. Przed południem zostały zdobyte pozycje na Santa Izabel, górujące nad wiodącymi do Bilbao drogami oraz nad zachodnim brzegiem rzeki Nervion, gdzie wszystkie wyniosłości znajdują się pod obstrzałem powstańczej artylerii.

Na drodze z San Sebastian wojska powstańcze oddalone są tylko o 7 km od Bilbao. Od strony Galdacano natarcie powstańcze postępuje w kierunku północno-wschodnim. Wzięto tam do niewoli batalion wojsk rządowych. Prócz tego setki milicjantów rządowych przechodzi do powstańców, przynosząc wiadomości o zaostrzeniu się tarć między baskijskimi separatystami i skrajną lewicą, pragnącą spalić Bilbao przed opanowaniem go przez powstańców.

Galdacano. (PAT). Miejscowość Galdacano, zdobyta wczoraj przez powstańców, liczy 7000 mieszkańców, a położona jest na drugim km drogi Bilbao — Durango. Niemal wszystkie domy miasteczka ucierpiały od ognia i wybuchów.

Terror i rzezie w Bilbao

San Sebastian. (PAT). Do zajętej ostatnio przez wojska powstańcze miejscowości Plencia przybyło wielu dezerterów. Opowiadają oni, że liczni sympatycy prawicy, którzy pozostawali w więzieniach w Bilbao, wywiezieni zostali ubiegłej nocy do Santander. Wczoraj rano tłum podpalił kościół Santa Marina w miejscowości kąpielowej Las Arenas w pobliżu Bilbao. W kościele zastrzelono uprzednio kilkadziesiąt osób.

Oddziały powstańcze, działające na wybrzeżu, posuwają się szybko naprzód. Wczoraj rano zajęto miejscowości Sepelana i Guecho. W ręce powstańców dostał się jacht, na którym znajdowali się liczni działacze lewicowi, którzy usiłowali wydostać się z Bilbao. Jacht przyholowano do portu Pasajes.

Znowu udział w kontroli

Londyn. (PAT). Wspólny komunikat wydany przez ambasady włoską i niemiecką w Londynie stwierdza, że ambasadorowie Włoch i Niemiec poinformowali przewodniczącego Komitetu Nieinterwencji, iż w wyniku umowy zawartej dn. 12 bm. oba rządy postanowiły ponownie podjąć współpracę z Komitetem Nieinterwencji oraz objąć służbę patrolową na wodach hiszpańskich.

Uniewinniony od zarzutu sprzeniewierzenia

P. Hostyński zasłabł ze wzruszenia, gdy sąd ogłosił wyrok uniewinniający

W dalszym ciągu procesu o sprzeniewierzenie, który toczył się wczoraj przeciwko p. Władysławowi Hostyńskiemu, sąd przesłuchał szereg świadków, których zeznania były niekiedy z sobą sprzeczne. Tak np. 16-letni Celestyn Janicki potwierdził tezę oskarżenia, jakoby p. Hostyński w krytycznym dniu 4 listopada rozmawiał wesoło z p. Repetą, podczas gdy świd. Urbanowicz stanowczo zeznał, że gdy przybył tego dnia wieczorem do Hostyńskich, zastał oskarżonego w stanie wielkiego przygnębienia z powodu — jak mu wyjaśniono — skradzenia p. H. urzędowych pieniędzy.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator Góralewicz domagał się ukarania oskarżonego. Obrońca, adw. Piekarski wykazywał, że oskarżenie opiera się na poszlakach, zaś przewód sądowy winy oskarżonego w niczym nie wykazał. Obrońca podkreślił, że jego klient jako były sekretarz Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, były członek sądowej komisji regulaminowej i prezes kilku stowarzyszeń rozporządzał często sumami, znacznie większymi, niż 2500 zł, lecz nigdy nie wziął ani grosza. W konkluzji obrońca wniósł o uniewinnienie.

Po naradzie przewodniczący s. o. Budzyński ogłosił wyrok uniewinniający całkowicie p. Hostyńskiego. Usłyszawszy sentencję wyroku uniewinniony tak wzruszył się, że zasłabł nagle i musiano go wyprowadzić na korytarz, gdzie rodzina zajęła się cuceniem.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że odrzucić należy całkowicie koncepcję aktu oskarżenia o sprzeniewierzeniu przez p. Hostyńskiego sumy 2516 zł. Sąd dał natomiast wiarę tezie obrony, że pieniądze te zostały mu skradzione. Sąd uznał również, że pożyczki, jakie pragnął zaciągnąć oskarżony, potrzebne mu były na pokrycie 400 zł manka, powstałego przy administrowaniu domu p. Repety. (mz)

Trojaczki w Gdyni

Gdynia. (PAT). We wtorek przed południem p. Gertruda Wolna, żona podoficera straży granicznej, urodziła trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę. Jest to w ciągu ostatnich dwóch miesięcy drugi w Gdyni wypadek przyjścia na świat trojaczków. — Jak wiadomo, w połowie kwietnia urodziła również trojaczki żona bezrobotnego piekarza w Gdyni p. Maria Rakowska. Matka trojaczków oraz dzieci są zdrowe.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dziś koncert w Parku Wilsona** Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania od godz. 20. Program obejmuje utwory Mendelssohna, Czajkowskiego, Straussa, Lannera, Gadego i in. Dyryguje p. kapelmistrz Witkor Buchwald.

— * **Kurs pływania poranny dla pań** rozpoczyna się dziś o godz. 9 rano. Dla drugiego zespołu panów wieczorny kurs rozpoczyna się również dziś o godz. 18,30. Kandydatów(tki) uprasza się o łaskawe przybycie na pływalnię miejską przy elektrowni.

— * **Chłopiec pod kołami wozu.** Na ulicy Świerczewskiej na Dębcu najechał wóz 14-letniego Wacława Janyskę z ul. Świerczewskiej. Chłopiec odniósł dotkliwe pokaleczenia prawej ręki oraz prawdopodobnie złamanie śródstopia. Pogotowie Ratunkowe (66-66) przewiozło go do szpitala miejskiego. (kl.)

— * **Pożary w Wielkopolsce.** Wczorajszej nocy z niewiadomych narazie przyczyn, wybuchł ogień w zabudowaniach rolnika Gustawa Brauera w Sławsku Wielkim pod Kruszwicą. Pastwą płomieni padły stodoła i chlew wartości 7 tys. zł. — W Ujeździe w powiecie gnieźnieńskim, wybuchł wczoraj w południe ogień w zabudowaniach rolnika Franciszka Gramsego. (R-r.)

— * **Zatrucie proszkami.** Wczoraj po południu zatruła się niebezpiecznie p. Gertruda Głaszewska, mieszkająca przy placu Bernardyńskim 4, proszkami, zażytymi celem uśmierzenia bólu głowy. P. Głaszewska zażyła tych proszków, tak zwanych „Kogutków", około 30. Półprzytomną przewiozło Pogotowie Ratunkowe (tel. 66-66) do szpitala miejskiego. (kl.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 czerwca.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,25	29,43	89,07
Berlin	212,09	212,51	211,67
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Amsterdam	290,65	291,37	289,93
Kopenhaga	116,50	116,79	116,21
Londyn	26,10	26,17	26,03
oNwy Jork czek	5,28 1/8	5,29¾	5,26 7/8
Noy Jork kabel	5,28½	5,29¾	5,27¼
Oslo	—,—	131,43	130,77
Paryż	23,53	23,59	23,47
Praga	18,40	18,45	18,35
Sztokholm	134,60	134,93	134,37
Zurych	121,15	121,45	120,85
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Mediolan	27,88	27,98	27,78

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,43	89.00
Dolary amerykańskie	5,28½	5,26
Dolary kanadyjskie	5,28½	5,26
Floreny holenderskie	291,37	289,65
Franki francuskie	23,59	23,45
Franki szwajcarskie	121,45	120,65
Funty angielskie	26,17	26,01
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	18,30	17,80
Korony duńskie	116,79	115,95
Korony szwedzkie	134,93	133,95
Korony norweskie	131,43	130,45
Liry włoskie	23,20	22,60
Marki fińskie	11,58	11,25
Marki niemieckie	131,50	129,50
Marki niem. srebrne	143.00	141,00
Szylingi austriackie	98,80	98.00
Tel Aviv	26,10	25,85

Obligacje i papiery wartościowe:

3%	pożyczka inwestycyjna I em.	63,00
	serie	nienotowane
6%	pożyczka dolarowa	54,50—54,75
	kupon	23,12
4%	pożyczka prem. dolarowa	39,00—39,10
7%	pożyczka stabilizacyjna	370,00
	kupon	30,02
4%	poż. konsol.	53,00—52,50—51,75—52,13
	(dwa ostatnie drobne)	
4½%	Ziemskie seria k	50,63
4½%	Ziemskie seria 5	54,25

Tendencja dla pożyczek i listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski	100,50
Centra bez kuponu	
Spiess	40,50
Węgiel	18,75
Lilpop	11,90—11,80—12,00
Modrzejów	7,15
Ostrowiec	22,15

Tendencja niejednolita.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i. w. z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Parcelę
przy Parku Wilsona 900 m² tanio sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 17 547

Kupię
dom Poznaniu, wpłata 25 000,—. Oferty podaniem ceny Kurier Poznański zdg 17 557

Sprzedam
natychmiast realność w Czersku, dom piętrowy i 10 mórg dobrej ziemi, żywy i martwy inwentarz. Agenci nie wykluczeni. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 17 566

Parcela
ul. Pułaskiego 700 m² korzystnie sprzedam. Oferty Kurier Pozn. zdg 17 640

Kamienicę
nową przy tramwaju (Łazarz). Cena 60 000 zł sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 17 629

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Szczawnica
Pensjonat „Sobieski". Tylko dla chrześcijan. Własna leżalnia. — Garaże. ng 43 779

Na m. lipiec
poszukuję letniska pod Poznaniem 2 pokoi z kuchnią (bez utrzymania), z lasem i wodą. — Łask. oferty z podaniem ceny Kurier Poznański zdg 17 867

Wisła
pensjonat, Gościejówka. Zofii Dziorobkówny. — Wykwintne utrzymanie. Ceny umiarkowane. garaż. zdg 17 544

7. SPRZEDAŻE

Maszyna
do lodów trzykilowe puszki do kawy. Adres Kurier Pozn. zdg 17 802

Skład
kolonialno - delikatesowy sprzedam zaraz tylko fachowcowi. — Oferty Kurier Poznański zdg 17 414

Kawiarenkę
sprzedam zaraz. Adres Kurier Poznański zdg 17 810

12 DO WYNAJĘCIA

Dwupokojowe
kuchnia, łazienka (samotnym) — Podolska 2 (Sołacz). zdg 17 571

23. ROZMAITE

Naprawy
dywanów, cerowanie garderoby. tel. 22-02, Adamski, Ratajczaka 15, m. 6. zdg 16 227

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Dziewczyna
do wszystkiego, bez gotowania, szuka posady zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 17 582

Uczciwa
porządna, kochająca dzieci początkująca szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 17 295

Panna
szuka posady od zaraz do wszelkich prac domowych. Oferty Kurier Poznański zdg 17 660

Uczciwa
dziewczyna poszukuje posady do samotnej. Oferty Kurier Pozn. zdg 17 559

Gospodyni
do wszystkiego poszukuje posady Oferty Kurier Poznański zdg 17 831

Samodzielna
z dobrym gotowaniem, poszukuje posady od zaraz lub 15 bm. także na wyjazd. Oferty Kurier Poznański zdg 17 859

Pielęgniarka
do dzieci z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 16 115

Dziewczyna
szuka posady do dzieci, pokojowej lub wszystkiego, bez gotowania. Oferty Kurier Poznański zdg 15 944

Gospodyni - kucharka
pragnie objąć posadę od 15 lub później na majątek lub wyjazd na letnisko, może także zastąpić panią domu. Uczciwa i sumienna, wiek 30. Zgłoszenia Stanisława Nowakówna, Gawrony — poczta Śrem. zdg 17 067

b) Inni

Ekspedientka
rzeźnicka poszukuje posady. — Może złożyć kaucję. Oferty Kurier Poznański zdg 17 722

Pomocnik
kupiecki kolonjalista poszukuje posady za złożeniem kaucji. — Oferty Kurier Poznański p 20 759

Rutynowany
kupiec-zbożowiec, 10 lat pracy samodzielnej, 2 lata na stanowisku kierowniczym, 3 lata przedstawicielswo młynów, ostatnio zarządca przymusowy nad młynem i interesem zbożowym, poszukuje odpowiedniej posady lub przyjmie inne przedstawicielstwo. Oferty Kurier Poznański zdg 17 578

Bufetowa
szuka posady do bufetu z obsługą gości. Oferty Kurier Poznański zdg 17 589

Krawcowa
1.50 dziennie szuka posady — szyje garderobę dziecięcą — damską. Oferty Kurier Pozn. zdg 17 591

Bona
wychowawczyni z niemieckim poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 17 540

Jakiejkolwiek
posady za kaucją w przemyśle, składzie poszukują dwie panie. Oferty Kurier Pozn. zdg 17 762

Panna
średnie wykształcenie przyjmie posadę biurowej, ekspedientki itp. Złoży 300 kaucji. Oferty Kurier Poznański zdg 17 315

Inteligentna
zaufana, wyższą szkołą gospodarczą kilka lat pracy jako instruktorka gospodarstwa domowego, także krój, szycie, roboty ręczne szuka posady zarządczyni domu lub innej, może się zająć pracą biurową. Oferty Kurier Poznański zdg 17 555

Małopolanka
poszukuje posady gosposi, z dobrym gotowaniem. Oferty Kurier Poznański zdg 16 110

Krawcowa
szuka posady w domach wybitnie kulturalnych suknie, modele, krój pierwszorzędny. Mostowa 32, m. 6. zdg 17 638

29. ROZRYWKA

„Kapelusz"
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 17 057/8

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1937 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez poczte poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie maja prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200-149.